

Jacek Juliusz Jadacki

TRACTATUS CONTRA PHENOMENOLOGIAM

Filozofia nie może — jestem o tym głęboko przekonany — czerpać swych prawd z innych źródeł, ani w zasadniczo inny sposób, niż pozostałe dziedziny nauki. Inne, jakoby swoiście filozoficzne źródła poznania — to po prostu różne postaci odnawiającej się raz po raz starej ludzkiej tęsknoty za objawieniem. Inne rzekomo czynności badawcze — po bliższym rozpatrzeniu — okazują się albo zmyśleniem (dokonanym w złej lub dobrej wierze), albo w najlepszym razie — dobrze już znanymi składnikami naukowego postępowania badawczego, tyle że opatrzonymi nowymi, zwykle tajemniczo brzmiącymi (i cudzoziemskimi!) nazwami. W tym ostatnim wypadku byłby to przejaw pogoni za niepowtarzalnością, równie chyba sędziwej, jak wspomniana już tęsknota za objawieniem.

Obie wskazane słabości filozofów z pozoru nie są właściwie groźne dla filozofii. W końcu przecież zapewnienia o objawieniu pozostają tylko pustymi zapewnieniami. Dający je filozofowie — jeśli mają coś naprawdę do powiedzenia — przedstawiają ostatecznie wyniki osiągnięte (a w każdym razie osiągalne) „zwykłymi” metodami badawczymi. Podobnie jest z nieprzenikalnością języka. Jeśli jakiś filozof ma coś w ogóle do powiedzenia, da się to w końcu wyrazić w języku powszechnie zrozumiałym. Niestety, na tym sprawa się nie kończy, albowiem zarówno określona (filozoficzna) postać objawienia, jak i tajemniczość nazewnictwa zaczynają pełnić (albo od początku pełnią) — poza zaspokajaniem owych tęsknot i urzeczywistnieniem określonych marzeń — pewne inne zadania, także odwieczne, ale naprawdę już niebezpieczne dla nauki. Utrudniają mianowicie innym badaczom sprawdzenie i wykorzystanie osiągniętych wyników poznawczych. W ten sposób marnują się czasem zdobyte rzeczywiste, choć głęboko ukryte.

Uwagę niektórych filozofów zaprzęta pytanie, co różni filozofię od innych nauk. Jeśli się więc odmówi filozofii swoistej metody, to można szukać takich różnic co najwyżej w stopniu wyzyskiwania w toku badania wspólnych wszystkim naukom czynności badawczych, ale głównie chyba w tym, *co i o czym* się w niej twierdzi.

W wielu opracowaniach poświęconych fenomenologii, a także w pracach samego Edmunda Husserla, za najistotniejszą jej zdobycz uznaje się tzw. metodę fenomenologiczną. Ma ona być właśnie — według tych świadectw — ziszczeniem tęsknot za odrębnym poznaniem filozoficznym: poznaniem opartym na źródłach innych niż te, z których czerpie nauka. Warto więc bliżej przyjrzeć się temu, co ma w tej sprawie do powiedzenia twórca fenomenologii.

POGLĄDY EDMUNDA HUSSERLA

1. Istnieje sześć rodzajów przeżyć poznawczych (=aktów prezentujących): spostrzeżenie (=percepcja), samoświadomość (=refleksja), wczucie (=intuicja *non-ego*), przypomnienie (=retencja) i oczekiwanie (=protencja), wgląd (=ideacja) oraz myślenie (=cogito *zneutralizowane*).

1.01 Spostrzeżenie i samoświadomość są ujęciami (odpowiednio: zewnętrznym i wewnętrznym); wczucie i przypomnienie — uobecnieniami; ujęcie i uobecnienie — oglądami (odpowiednio: źródłowym i pochodnym); ogląd i wgląd — unaocznieniami (odpowiednio: zwykłym i czystym), tzn. stanowią odmiany poznania bezpośredniego; myślenie (w tym: wyobrażenie) jest poznaniem pośrednim.

1.1. Spełnienie określonego przeżycia poznawczego wymaga odpowiedniego nastawienia podmiotu poznania: spostrzeżenie — nastawienia przyrodoznawczego (=orientacji naturalistycznej); samoświadomość (wczucie i przypomnienie) — osobowościowego (=orientacji personalistycznej), które wraz z nastawieniem przyrodoznawczym jest odmianą nastawienia pierwotnego (=orientacji naturalnej); wgląd — istotnościowego (=orientacji fenomenologicznej), które wraz z pierwotnym jest odmianą uchwytującego (=orientacji tetycznej); myślenie w końcu — zobojętniającego (=orientacji neutralnościowej).

1.2 Podstawą wglądu może być nie tylko dowolne poznanie spełnione w nastawieniu pierwotnym, ale także przeżycia poznawcze dokonujące się w nastawieniu zobojętniającym, a w szczególności wyobrażenia (=fantazje).

2. Różnorodność przeżyć poznawczych (=noez) jest odbiciem różnorodności przedmiotów poznania (=noematów).

3. Jedynymi i bezpośrednimi przedmiotami odpowiednich — i tylko tych — odmian poznania są w przypadku: spostrzeżenia — jestestwa przyrodnicze (=fizyczne), tj. rzeczy (=indywiduala); samoświadomości (wczucia i przypomnienia) — jestestwa duchowe (=psychiczne), tj. przeżycia (=akty); wglądu — jestestwa nierzeczywiste (=irrealne), tj. istoty (=eidos); myślenia zaś — jestestwa pozorne (=intencjonalne), tj. odpowiedniki (=cogitata).

3.1 Tylko wgląd umożliwia (roz)poznanie istoty.

4. Przedmioty przeżyć poznawczych i same te przeżycia przynależą do siebie.

4.1. (W nastawieniu osobowościowo-istotnościowym) przedmioty poznania, a w szczególności przedmioty czystych (=transcendentalnych) przeżyć poznawczych — są zawisłe (=relatywne) względem odpowiednich przeżyć poznawczych, są w nich ustanawiane (=konstruowane).

4.2. (W nastawieniu przyrodoznawczym) przeżycia poznawcze są zawisłe od jestestw przyrodniczych, w których się rozgrywają (=ufundowane w nich).

5. Niektóre ze sposobów poznania są całkowicie prawomocne (=absolutne), niektóre zaś nie.

5.01. Poznanie jest całkowicie prawomocne, gdy jest (całkowicie) niezawodne (=niekwestionowalne) i przedmiotowe (=obiektywne).

5.011. Poznanie jest niezawodne, gdy stanowi rękojmię istnienia swego przedmiotu, tzn. gdy niemożliwe jest, aby coś było poznawane, a nie istniało.

5.012. Poznanie jest przedmiotowe, gdy (jego treść) stanowi jedno-jednoznaczne odwzorowanie przedmiotu poznania.

5.1 Tylko samoświadomość (i wgląd) jest poznaniem całkowicie prawomocnym.

5.101. Samoświadomość (w przeciwieństwie np. do spostrzeżenia) jest poznaniem niezawodnym.

5.2 Spostrzeżenie nie jest poznaniem całkowicie prawomocnym.

5.201. Spostrzeżenie nie jest poznaniem niezawodnym.

5.202. W spostrzeżeniu przedmiotowe („źródłowe”) jest tylko poznanie w wyglądzie.

* 6. Podstawą nauki powinna być wiedza ostateczna (=fenomenologia transcendentalna).

* 6.01 Wiedza jest ostateczna, gdy obejmuje wszelkie i tylko twierdzenia konieczne (=tezy apodyktyczne).

* 6.011 Twierdzenie jest konieczne, gdy jest (a) ogólne i (b) całkowicie uzasadnione.

* 6.0111 Twierdzenie jest ogólne, gdy dotyczy istoty.

* 6.0112 Twierdzenie jest całkowicie uzasadnione, gdy stanowi ściśle opis tego (tzn. ogranicza się do tego i wyczerpuje to), co uzyskane w całkowicie prawomocnym („źródłowym”, odwołującym się „do rzeczy samych”) poznaniu.

* 7. Zdobywanie wiedzy ostatecznej wymaga:

(a) nastawienia istotnościowego,

(b) zobojętnienia twierdzeń (=redukcja transcendentalna) i

(c) zawieszenia wszelkich założeń (=epoché fenomenologiczna).

* 7.01. Przeprowadzenie badań w nastawieniu istotnościowym polega na „oczyszczaniu” przedmiotów z wszystkiego, co zmienne, a zajmowanie się wyłącznie tym, co nie podlega „uzmiennieniu” (=wariacji imaginacyjnej), tzn. czego zmiana spowodowałaby utratę tożsamości przedmiotu.

* 7.02 Zobojętnienie twierdzeń polega na używaniu (rozumieniu) ich tak, jakby treść ich nie przesądzała niczego o istnieniu przedmiotów wszystkich zawodnych rodzajów poznania, a w szczególności samouświadamiających przeżyć spostrzegawczych — tj. używaniu ich jako twierdzeń o zjawiskach (=fenomenach).

* 7.03 Zawieszenie założeń polega na odrzuceniu wszelkich dotychczasowych przekonań, a w szczególności (a) naukowych („zaczynanie bez nauki”) i tych, które (b) narzuca język.

* 8. Wiedza ostateczna powinna czerpać swoje uzasadnienie z wyników czystej — tj. spełnionej w nastawieniu istotnościowym — samoświadomości.

9. Do miana ‘podmiotu poznania’ rości sobie prawo m. in.: (a) jaźń przyrodnicza (=ego psychiczne), tj. podmiot duszy, (b) dusza (=psychika), tj. stany i skłonności jaźni, (c) człowiek (=indywidualizm empiryczne), tj. rzecz obdarzona duszą, (d) jaźń duchowa (=ego monadyczne), tj. podmiot przeżyć, (e) duch (=monada), tj. potok przeżyć i (f) osoba (=indywidualizm personalistyczne), tj. ciało ożywione duchem.

9.01 To, co uznaje się za podmiot poznania, zależy od tego, w jakim nastawieniu się ono odbywa: w nastawieniu przyrodzawczym za podmiot poznania można uznać jaźń przyrodniczą, duszę lub człowieka; w nastawieniu osobowościowym — jaźń duchową, ducha lub osobę.

9.1 Podmiotem czystej samoświadomości jest czysta jaźń duchowa (=ego transcendentalne), tj. jaźń znajdująca się w nastawieniu istotnościowym (istota jaźni duchowej).

10. Byt istnieje (stanowi jestestwo), gdy jest poznawalny.

11. Istnieją rzeczy, przeżycia, istoty i odpowiedniki przeżyć (=korelaty).

11.01 Istoty istnieją, gdy znane są prawdziwe twierdzenia do nich się odnoszące.

12. Jestestwa poszczególnych rodzajów różnią się od siebie pod względem tworzywa (=materii).

12.1 Rzeczy i przeżycia są bytami czasowymi (=temporalnymi), czyli rzeczywistymi (=realnymi), ale pierwsze są przestrzenne, a drugie pozaprzestrzenne, pierwsze oddziałują na siebie wzajemnie (=kausalnie), a drugie odnoszą się do czegoś (=motywacyjnie), są ku czemuś skierowane (=intencjonalnie); byty czasowe i istoty — w przeciwieństwie do odpowiedników przeżyć — są bytami rzetelnie (=efektywnie) istniejącymi, ale te drugie (istoty) są pozaczasowe (=idealne) i nie ma między nimi żadnego uwarunkowania (oddziaływania czy odniesienia).

ZARZUTY

Jeśli przedstawiona wykładnia poglądów Husserla jest słuszna (a tego gotów byłbym z całą stanowczością bronić), to można wysunąć w stosunku do nich następujące zarzuty:

1. *Zamierzenia Husserla są nieurzeczywistnialne.*

1.01. *Wiedzy, która miałaby stanowić podstawę wszelkich innych nauk, nie da się oprzeć wyłącznie na (czystej) samoświadomości (por. *8).*

Opis przeżyć, a dokładniej rzekomego ustanawiania w nich świata (por. twierdzenie *8), nie nadaje się na prawdziwą podstawę dla „wewnątrzświatowych” nauk. Śledzenie takiego ustanawiania może być przeprowadzane w nieskończoność, może odznaczać się zawrotną drobiazgowością, a mimo to nie doprowadzi nigdy do samorzutnego opuszczenia granic własnej jaźni: Świadomie zgubiony świat — wbrew mniemaniu Husserla — nie da się już odnaleźć; nigdy nie dotrzemy — jak by powiedział Roman Ingarden — do rzeczy poprzez świadomość.

2. *Większość poglądów Husserla zasługuje na ocenę ujemną, gdyż są bądź (a) nienowe, bądź (b) nieprawdziwe, bądź (c) słabo — lub w ogóle nie — uzasadnione, bądź (d) niespójne, bądź (e) nieprzejrzyste, bądź (f) jałowe.*

2.1 *Nieprawdziwe są twierdzenia 3.1, 5, (5.101, 5.202) i 12.*

Po pierwsze, do ustalenia istotnych własności badanych przedmiotów nie jest potrzebne żadne szczególne nastawienie (por. twierdzenie 3.1), ani tym bardziej jakiś tajemniczy, nadbudowany nad zwykłymi władzami poznawczymi wgląd, za pomocą którego docierałoby się bezpośrednio do istoty rzeczy. Istotne własności wykrywamy drogą rozumowania, którego przygotowawczym składnikiem może być (i zwykle jest) to, co Husserl nazywa «uzmiennieniem».

Po drugie, źródłem wiedzy niewątpliwiej jest dla Husserla tylko samoświadomość (por. twierdzenie 5.101), gdyż spostrzeżenie jest powątpiewalne (por. twierdzenie 5.201). Przyjrzawszy się bliżej samoświadomości, Husserl dochodzi jednak do wniosku, że i z danych samoświadomości niewątpliwie jest tylko samo ich jądro: przeżycia teraźniejsze (w najwęższym znaczeniu). Jeśli tak, to należałoby chyba zrównać pod względem pewności samoświadomość ze spostrzeżeniem, w którym także pewne jądro (jedna ze stron określonego wyglądu rzeczy) jest dane w pełni źródłowo (por. twierdzenie 5.202).

Po trzecie, nie w każdej odmianie spostrzeżenia „źródłowo” dane są tylko wyglądy (twierdzenie 5.202). Jest tak dla spostrzeżenia wzrokowego i (być może) słuchowego. Ale nie wiadomo, czym miałyby być wyglądy np. smakowe, powonieniowe i dotykowe, zwłaszcza gdyby wyglądy rozumieć jako części (powierzchni) spostrzeganej rzeczy. (Inne rozumienie gro-

złoby nieuchronnie reprezentacjonizmem, a więc kłóciłoby się z twierdzeniem 1.01).

Niestety, wypowiedzi Husserla dotyczące stosunku wyglądu do rzeczy (sposstrzeganej) nie są spójne. Niektóre wypowiedzi Husserla przemawiają za tym, że wygląd jest częścią (stanem) rzeczy (sposstrzeganej), inne — przedmiotem tylko domniemanym. W pierwszym wypadku przedmiot sposstrzeżenia byłby samodzielny; natomiast wygląd, w którym się ten przedmiot przejawia, stanowiłby składnik sposstrzeżenia. Ponieważ zaś żadne przeżycie nie da się rozkawałkować — jego składnik może być wyłącznie częścią niesamodzielną („warstwą”). Ale nie jest to stanowisko ostateczne Husserla. Skoro bowiem twierdzi się, że na podstawie sposstrzeżenia uznany za rzetelnie istniejący może być zasadnie jedynie wygląd rzeczy, to wydaje się, że i sama rzecz, względem której ów wygląd jest niesamodzielnym, powinna być uznana za rzetelnie istniejącą. A Husserl temu wyraźnie zaprzecza. Sprawę wikła jeszcze to, że odtwarzając Husserlowski rozbiór sposstrzegania, należałoby — ściśle biorąc — uwzględnić następujący szereg przejawów: rzecz (sposstrzegana) jest dana w (wielu) zjawiskach, zjawiska — w (wielu) wyglądach, każdy wygląd ukazuje się z (wielu) różnych stron, te są dane pod (wieloma) różnymi względami, a każdy względ przejawia się w (wielu) wrażeniach.

Na koniec, zasadnicze różnice, które widzi Husserl między rzeczą a przeżyciem, są (poza wątpliwą niepowątpiewalnością istnienia przeżycia) — jak mi się zdaje — tym, co odróżnia rzecz od wszelkiej (nie tylko duchowej) czynności lub zdarzenia. Otóż przede wszystkim o każdym zdarzeniu można powiedzieć, że jest bezwymiarowe i bezwyglądowe w tym znaczeniu, w jakim Husserl mówi o bezwymiarowości i bezwyglądowości przeżyć. Dalej, nie tylko przeżycia, ale i inne czynności bywają skierowane na jakiś przedmiot, czasem (podobnie jak w wypadku przeżycia) nie istniejący rzetelnie. Poza tym, każde działanie — nie raz w ściślejszym znaczeniu niż przeżycia — jest ustanawianiem (wytwarzaniem) pewnych przedmiotów (por. twierdzenie 4.1).

2.2 Nieuzasadnione są przekonania: 2., 5.2, 9.1 i 10.

Przypisując sposstrzeżeniu niepewność (por. twierdzenie 5.201), Husserl po pierwsze wskazuje na to, że sposstrzeżenie jest tylko częściowo poznaniem źródłowym (por. twierdzenie 5.202), po drugie zaś powołuje się na występowanie omamów zmysłowych i marzeń sennych. Tok myślenia Husserla jest w tym ostatnim wypadku taki: skoro coś czasem zawodzi, to nie można mieć do tego czegoś nigdy zaufania. Nawet gdyby to rozumowanie było poprawne (a nie jest!), to i tak powstaje pytanie, czy na podobnej podstawie nie można podać w wątpliwość także „danych” samoświadomości. Przecież w marzeniach sennych (a zresztą także na jawie) mogą również występować stany pozornego uświadamiania sobie przeżyć, których w rzeczywistości wcale nie przeżywaliśmy. (Nawiasem mówiąc, czy swoistością marzeń sennych nie jest czasem to, że nie mogą one zostać uświadomione w dowolnie bliskiej chwili po ich rozebraniu się?). Koniec końców — niezawodność samoświadomości i niezawodność sposstrzeżenia i rzeczywiste istnienie rzeczy.

Z kolei Husserl jest przeświadczony, że uznania rzeczywistości za zawisłą od potoku przeżyć (por. twierdzenie 4.1) nie można utożsamiać z zaprzeczeniem istnienia rzeczywistości.

Przeświadczenie to, jeśli przez „zawisłość” rozumieć niesamoistność,

jest oparte wyłącznie na grze słów, skoro 'istnienie' określiło się jako równoznacznik 'poznawalności' (por. twierdzenie 10.), a czynnościom poznawczym — jak wszelkim przeżyciom — przyznało się właśnie moc ustanawiania swoich przedmiotów i skoro to różnice w przeżyciach powodują różnice w ich przedmiotach.

Do jeszcze większych trudności prowadzi założenie, że Husserlowi nie chodziło tu o niesamoistność, lecz o niezależność przeżyć od (swych) przedmiotów. Albowiem do każdego przeżycia (uprzedmiotawiającego) „przynależy” jakiś przedmiot. Także więc spostrzeżenie (zewnętrzne) dane w samoświadomości odnosi się do jakiegoś przedmiotu. Może on, co prawda, być zobojętniony, ale powinien być zobojętniony jako (pierwotnie) przyrodniczy (a więc rzeczywiście istniejący). Inaczej bowiem trudno byłoby w ogóle mówić o zachodzeniu spostrzeżenia. Samoświadomość mogłaby, co prawda, dojść do skutku w stosunku do innych przeżyć (przedstawieniowych), ale wszystkie one (zdaniem samego Husserla) poza samą samoświadomością — odwołują się koniec końców do spostrzeżenia (zewnętrznego), a to chyba jest możliwe o tyle tylko, o ile właśnie coś „zewnętrznego” jest dane (=istnieje).

2.3 *Niespójne — wzajemnie niezgodne — są mniemania: 1.2 i 3. (12.1), *6.011a (*6.011) i *6.011b (*6.0112), *6.0112 i *7.03b oraz *6.0112 i *8(9).*

Twierdzenie *6.0112 jest wyznaniem wiary w poznanie bezpośrednie (a w szczególności: źródłowe), zaś twierdzenie 7. byłoby zawieszeniem tej wiary, gdyby rozumieć dosłownie zapewnienia Husserla, że pominięcie zagadnienia istnienia świata pozbawia jego badania naukowości w zwykłym (tj. przyjmowanym w tzw. naukach szczegółowych) znaczeniu (por. twierdzenie 7.03). Zawieszenie przeświadczenia o istnieniu świata jest bowiem — wbrew przekonaniu Husserla — w równie małym stopniu dowolne, co „wzięcie w nawias” własnego istnienia. Okazuje się jednak, że poglądu, według którego twierdzenia Husserla nie są oparte na doświadczeniu, można bronić przy najwęższym rozumieniu „doświadczenia”, tzn. gdy przez „zdania doświadczone” rozumie się zdania sprawozdawcze (spotrzeżeniowe). Jeśli natomiast za doświadczone uznaloby się również twierdzenia będące uogólnieniem zdań sprawozdawczych lub twierdzenia sprawdzalne (uzasadnialne) doświadczalnie, to nie byłoby podstaw do odmawiania twierdzeniom Husserlowskim takiego uzasadnienia.

2.31 *Trudno zrozumieć, jak podstawą wglądu uzasadniającego rzetelne istnienie (12.1) jestestw pozaczasowych (3.) może być wyobrażenie (1.2), skoro jest ono odmianą myślenia (1.01), a więc ma za przedmiot jestestwa tylko pozorne (3.).*

W nastawieniu zobojętniającym (por. twierdzenie 3.2) dochodzi przecież do „wyłączenia” istnienia wszelkich (dających się wyłączyć) jestestw, a więc także nierzeczywistych, do których należą przecież istoty. Być może sprawa ma się następująco: najpierw dokonuje się zobojętnienia. Nie poddają mu się jedynie przeżycia (dane w samoświadomości). O nich nie można nawet pomyśleć, że nie istnieją. Następnie przechodzi się (pozostając jednak nadal w nastawieniu zobojętniającym) do wglądu (w nastawieniu istotnościowym) w istoty tych przeżyć. Niestety, niektóre wypowiedzi Husserla (zwłaszcza w późniejszym okresie) świadczą o tym, że przedmioty nierzeczywiste nie mają istnienia rzetelnego, lecz (tylko) pozorne. •

2.32 *Wymóg ścisłości opisu tego, co dane — opisu stanowiącego wie-*

dzę ostateczną (*6.011b, *6.0112) — nie da się urzeczywistnić, jeśli ogranicza się ową wiedzę do opisu wyłącznie tego, co istotne (*6.011a, *6.111).

Po pierwsze, stojąc na stanowisku Husserla o rzeczywistej pewności można chyba mówić tylko w odniesieniu do zjawisk. Po wtóre, opis, którego domaga się Husserl, z jednej strony nie ogranicza się jedynie do opisu tego, co dane: ma on przecież być odtworzeniem tzw. ustanawiania świata w przeżyciach poznawczych, dotyczy więc i tego, co tylko domniemane w spostrzeżeniu. Z drugiej strony nie jest też opisem pełnym, bowiem z tego, co dane, ma uwzględniać — zgodnie z życzeniem Husserla — tylko to, co istotne, odsuwając poza tym na bok sprawę rzeczywistego istnienia badanego przedmiotu. Skoro zaś jest opisem pod pewnymi względami rozszerzonym, a pod innym niepełnym — tym samym nie jest chyba opisem ścisłym.

2.33 *Jeśli wiedza ostateczna jest ścisłym opisem (*6.0112) posługującym się bądź co bądź językiem zrozumiałym, a więc zawsze coś zakładającym (1) i zawierającym „nieruchome” (2) (tj. o stałej treści) pojęcia, to przedmiotem tego opisu nie może stać się rzekomo przedjęzykowo dany (*7.03b) w czystej samoświadomości (*8) potok przeżyć (9).*

Wzmiankę Husserla, że językowy opis przedjęzykowego poznania umożliwia pewne szczególne znamiona (?) tego ostatniego — trudno uznać za wyjaśnienie zagadnienia. Trudności ze ścisłym opisem wzrastają, gdy tym, co ma być opisane, jest ciągły przebieg, „płynący” potok przeżyć. Dlatego Husserl, rozważając zagadnienie, jak do tego potoku przeżyć może przystawać język ze swymi „nieruchomymi” pojęciami (opis ma być ścisły!), czuje się zmuszony złagodzić częściowo swoje przeświadczenie co do oblicza owego pierwotnego potoku i przyjąć, że występują w nim swoiste stałe i powtarzające się układy wewnętrzne, umożliwiające uchwycenie go za pomocą ścisłych pojęć o stałej treści.

Dobra skądinąd zasada odwoływania się w pierwszym rzędzie do rzeczywistości („do rzeczy samych”), skierowania przeciwko nazbyt rozpowszechnionemu w czasach narodzin fenomenologii (ale niestety i dziś jeszcze) ograniczaniu się do rozbioru cudzych poglądów, stopniowo zamienia się u Husserla w przesadną podejrzliwość: doszukiwanie się wszędzie ukrytych — i to koniecznie błędnych! — przesłanek. Dochodzi tym samym do swoistego wyolbrzymienia haseł pozytywizmu: odrzucona zostaje nie tylko metafizyka, ale nawet nauka. Husserl zdaje się nie dostrzegać tego, że korzystanie z cudzych pojęć — jeśli tylko jest ostrożne — bywa na ogół lepsze od niejasnych nowotworów językowych. Na szczęście dla samego Husserla nie jest on wierny swemu wezwaniu „zaczynamy bez nauki”: nie stosuje się ściśle i bezwyjątkowo do swojej „zasady wszelkich zasad”.

2.34 *Zarzut niespójności ma w wypadku poglądów Husserla szczególne znaczenie, gdyż większość jego twierdzeń jest niepodatna na zarzut nieprawdziwości, jako dotycząca zaledwie zjawisk (por. *7.02).*

2.4 *Nieprzejryste jest określenie stosunku m. in.:*

- (a) *samoświadomości do przypominania;*
- (b) *wczucia do myślenia, a w szczególności do rozumowania;*
- (c) *wglądu do rozumowania, a w szczególności do uogólniania;*
- (d) *nastawienia osobowościowego do zobojętnionego nastawienia przyrodoznawczego;*
- (e) *rzeczy do jej wyglądu;*
- (f) *istnienia nierzeczywistego (istot) do istnienia rzeczywistego.*

Przykładowo, samoświadomość ma się, według Husserla — tym różnić od przypomnienia, że o ile uświadomione przeżycie tworzy nierozzerwalną całość ze świadomością przeżycia, o tyle nie można powiedzieć, by przeżycie przypominane stanowiło jedność z przypomnieniem. Godząc się na to ostateczne stwierdzenie, nie widzę żadnych powodów, by mówić o samoświadomości jako o czymś zasadniczo różnym od przypomnienia, tym bardziej zaś — jako o jedynym przeżyciu, w którym mogą być dane inne przeżycia. Samoświadomość jest — moim zdaniem — tylko pewną odmianą przypomnienia: mianowicie, przypomnieniem zazwyczaj następującym natychmiast po rozegraniu się przypomnianego przeżycia (dlatego mówi się, że świadomość pozbawia uświadamiane przeżycie żywiołowości). Jeśli się utożsamia świadomość przeżycia z przypomnieniem, to wyraźniej widać, że — wbrew Husserlowi (por. twierdzenie 5.101) — można sobie uświadomić (przypomnieć) przeżycie, które nigdy przedtem nie zaistniało, tzn. podlegać podobnemu złudzeniu w stosunku do własnych przeżyć, co i wobec rzeczy (pozornie) spostrzeganych.

2.5. *Jałowa jest większość tzw. oczywistości i licznych podziałów.*

Niech jako przykład pierwszej posłuży to, co Husserl mówi (na podstawie wglądu w istotę, rzecz jasna!) o stopniach przeżycia. Są nimi, jego zdaniem:

- (a) samorzutne zwrócenie się do przedmiotu;
- (b) posiadanie go w uchwycie;
- (c) dalsze utrzymywanie i ujęcie nowego przedmiotu połączone z przyściemnieniem tego, co było dotąd utrzymywane;
- (d) wypuszczenie z uchwytu.

Przykładem drugiego rodzaju wyników wglądu niech będzie podział przeżyć ze względu na rodzaj zawartości (czynności domniemawczych). Mogą one być:

1. proste:
 - a. przedstawianie sobie: spostrzeganie (praprzstawianie), przypominanie sobie, oczekiwanie;
2. podbudowane:
 - b. mniemanie: stwierdzanie (pramniemanie), dopuszczanie, przypuszczanie, wątplenie, pytanie;
 - c. czynności uczuciowe: wartościowanie, podobanie się, kochanie, radoowanie się;
 - d. czynności chcenioowe: działanie, postanawianie, chcenie, pożądanie.

3. *Język Husserla jest narzędziem niesprawnym, gdyż jest:*

- (a) pelen pojęć niejasnych i wieloznacznych;
- (b) niejednolity pod względem nazewnictwa;
- (c) przeładowany przenośniami i dziwactwami słotwórczymi;
- (d) w pewnych miejscach zbyt rozwlekły, w innych zaś — zbyt skrótowy.

4. *Przypuszczalnych źródeł błędów i złudzeń Husserla — w tym złudzenia epistemologicznego (5.), sceptycznego (*6.), funkcjonalnego (*7. a), metodycznego (*7. b) i logicznego (*7. c). — trzeba szukać w:*

- (a) stanie umysłowym i prądach myślowych panujących w czasach jego młodości;
- (b) skrajnie ujemnej ocenie przedkładanych wówczas rozwiązań i
- (c) skłonności do pracy samotniczej.

Kiedy przełoży się wypowiedzi Husserla na język w miarę zrozumiały, okazuje się, że zamierzeniem fenomenologii jest objaśnianie pojęć —

w szczególności pojęć naukowych. Ma ona tym samym dostarczyć poszczególnym naukom rzetelnego opisu przedmiotów, których dotyczą wyściowe stwierdzenia tych nauk. Objaśnić jakieś pojęcie bowiem, to nie innego, jak wskazać właściwości (swoiste własności) przedmiotu, do którego to pojęcie się odnosi, tzn. opisać istotę (tzw. *eidos*) tego przedmiotu.

Opis ten musi zostać poprzedzony następującymi czynnościami badawczymi: bezpośrednim poznaniem przedmiotu (tzw. *intuicją*), wyodrębnieniem w przedmiocie poszczególnych części (tzw. *analizą ejdetyczną*) i badaniem istotności (niezbędności) poszczególnych części dla tożsamości przedmiotu (tzw. *ideacją*). Aby stwierdzić istotność jakiejś części (np. własności), trzeba zobaczyć, czy nieobecność tej części (własności), powoduje zmianę rodzaju samego przedmiotu, tzn. czy uniemożliwia nazywanie go nadal dotychczasowym mianem (na tym polega tzw. *wariacja imaginacyjna*).

Aby sam opis był rzetelny, trzeba go uwolnić, po pierwsze, od wszelkich ograniczeń poznawania, które często dostarcza innych danych w zależności od tego, z której strony, w jakich warunkach i z jakiego oddalenia przedmiot jest poznawany. Chodzi więc o to, aby przezwyciężyć możliwą jednostronność, zwodniczość i niewyraźność poznawania, tzn. móc dokonać opisu wszechstronnego, wiernego i pewnego (dotyczącego danych oczywistych). Rzetelność opisu ma być wynikiem, po drugie, odsunięcia na bok wszelkich założeń wstępnych (tzw. *redukcja filozoficzna*), a w szczególności założenia istnienia niektórych spośród opisywanych przedmiotów, tych mianowicie, które składają się na tzw. świat rzeczywisty (tzw. *epoché transcendentálna*). Dzięki temu zrównane zostają przedmioty wyobrażane z oglądanymi: wszystkie są ujmowane jako zjawiska (tzw. *fenomeny*).

Metodycznym złudzeniem Husserla jest mniemanie, że tzw. metoda fenomenologiczna jest postępowaniem badawczym, odznaczającym się niepowtarzalnym tokiem i jakością poszczególnych czynności składowych. Okazuje się bowiem, że nie wymaga ona żadnej czynności, która by nie wchodziła w skład „zwykłego” postępowania badawczego.

Ze złudzeniem metodycznym wiąże się z kolei złudzenie funkcjonalne: przeświadczenie o wyjątkowości zamierzenia fenomenologii, która ma być podstawą nauk poza te nauki wykraczającą. Skoro jednak opis istot zjawisk jest po prostu wskazaniem istotnych własności badanych przedmiotów, to w tym znaczeniu fenomenologiczna jest większość nauk (jeśli nie wszystkie).

Złudzenie funkcjonalne wzięło się prawdopodobnie z błędnego przekonania o istnieniu szczególnej czynności poznawczej, pozwalającej (źródłowo) poznawać dziedzinę istot: wglądu, będącego źródłem wiedzy pewnej, koniecznej i ogólnej.

To epistemologiczne złudzenie pozostawało przypuszczalnie w związku z poglądem, że jeśli się z naszej wiedzy usunie wszystko to, w co da się wątpić, to jeszcze jakaś wiedza pozostanie. Pogląd ten — rodzaj złudzenia sceptycznego — zawsze był m. in. wyrazem nieuzasadnionego moim zdaniem lęku przed *regresso ad infinitum*.

Złudzenie epistemologiczne pozostawało ponadto w związku z urojeniem, że możliwe jest oczyszczenie poznawania z wszelkiego „nalotu”, aby w ten sposób mieć do czynienia już tylko z samym doświadczeniem. Innymi słowy — że możliwe jest przedjęzykowe obcowanie z przedmio-

tem: że można go najpierw zobaczyć takim, jakim jest „naprawdę”, a potem dokładnie opisać to i tylko to, co się widziało. A to złudzenie logiczne oparte było znów na przekonaniu, że skoro wsparcie, jakiego umysł udziela zmysłom, jest ciągle niezadowolające, to właściwie nie ze wsparciem mamy do czynienia, lecz z przeszkodą, którą lepiej usunąć.

Ze złudzenia sceptycznego i złudzenia logicznego wyrastało jeszcze jedno złudzenie, będące pewną odmianą złudzenia metodycznego. Otóż opisy Husserlowskie miały pomijać zagadnienie (rzeczywistego) istnienia badanych przedmiotów; miały być przeprowadzone w nastawieniu zobojętniającym — rzekomo w odróżnieniu od „zwykłych” nauk. A przecież niejedna dziedzina nauki ogranicza się do ustalenia praw wyrażanych za pomocą twierdzeń mających postać okresu warunkowego (por. niżej, 6.1c).

5. *Niektórym błędnym poglądom Husserla można nadać taką wykładnię, że przestaną być nieprawdziwe, nieuzasadnione czy nieprzejrzyste.*

6. Część błędów Husserla bierze się z wtórnego uczynnościowienia (= psychologizacji) niektórych wyników działań poznawczych (w szczególności mających postać wyrażań językowych) lub uprzedmiotowienia (= obiektywizacji) znaczeń niektórych wyrażań językowych.

6.01 *Uczynnościawianie wyników poznania polega na jedno-jednoznacznym przyporządkowaniu im rzekomych przeżyć, które do tych wyników mają prowadzić.*

Takim wtórnym uczynnościowieniem, „udramatyzowaniem” pewnych gotowych wyników działania jaźni (w szczególności badań naukowych) są np. podziały przeżyć ze względu na rodzaj zawartości, stopień ułożonowania, uwagę, naoczność i rodzaj uznania. Mogą one stanowić dodatkowe uzasadnienie przypuszczenia o złudzeniu metodycznym, którego pastwą padł Husserl.

6.02 *Uprzedmiotowienie polega na przypisywaniu wyrażeniom językowym przedmiotowych odpowiedników (pozajęzykowych) tylko dlatego, że wyrażenia te coś znaczą.*

6.1 *Po dokonaniu odczynnościowienia należałoby np. rozumieć wszelkie wypowiedzi o:*

- (a) *nastawieniach podmiotu poznania — jako odnoszące się do różnych sposobów używania języka;*
- (b) *rodzajach przeżyć (poznawczych) — jako orzekające o odmianach zdań;*
- (c) *zobojętnianiu — jako o okresach warunkowych, stanowiących główną postać praw nauki.*

6.2 *Odprzedmiotowieniu dałoby się poddać np.:*

- (a) *jestestwa czyste (niezmienne) — jako rzekome odpowiedniki pewnych rodzajów nazw (występujących zwłaszcza w twierdzeniach ogólnych);*
- (b) *istnienie możliwe — jako przysługujące rzekomo bytom, o których orzeka się możliwość istnienia.*

7. *Odczynnościowione i odprzedmiotowione badania związków istotnościowych (poszukiwanie istot) we wglądzie nie są niczym innym, jak objaśnianiem pierwotnych pojęć (głównie) naukowych.*

8. *Tzw. metoda fenomenologiczna przypomina to, co Tadeusz Czeżowski określa mianem opisu analitycznego.*

Początkowo w pracach, które nie były jeszcze w całości pisane trud-

nym językiem fenomenologii, jako kolejne zabiegi fenomenologiczne Husserl wymieniał: utożsamianie i rozróżnianie (pojęciowe), łączenie i oddzielanie (myślowe) oraz uogólnianie. Nie wykluczone zresztą, że i później Husserl zdawał sobie sprawę z tego, czym jest naprawdę jego metoda. Przyznawał bowiem, iż wyznaje starą zasadę, która wymaga, aby poznanie rzeczywistości było poprzedzone przez poznanie możliwości.

*

Jak wiadomo, Husserl rozpoczął swoją samodzielną działalność badawczą od sprzeciwu wobec psychologizmu i redukcjonizmu. Sprzeciw ten był tak ostry, że przerodził się w psychologiofobię i absolutomanię. Husserl nie ograniczył się do zwalczania psychologizmu w naukach, w których — jak w logice — był on szczególnie niebezpieczny, ale głosił konieczność odpsychologizowania... samej psychologii. Podobnie nie poprzestał na wykazaniu, że tak samo prawomocnym źródłem poznania jak spostrzeżenie — jest samoświadomość, ale uznał tę ostatnią (ściślej: jedną z jej odmian) za pewniejszą, a nawet za bezwzględnie pewną. W ten sposób „idea fenomenologii”, najnowszej postaci *mathesis universalis*, stały się przeciwnym biegunem pewnych błędnych pomysłów z końca XIX wieku.

Kiedy błędy te zostały dostrzeżone i usunięte — fenomenologia zawisła w próżni, ale Husserl nie mógł się z tym pogodzić i nadal był przekonany, że uprawia jakąś naukę odrębną od wszystkich dotychczasowych, naukę o swoistym sposobie i przedmiocie badania.

W ten sposób fenomenologia zdobyła wszelkie dane, by stać się „obozem” filozoficznym.

Jacek Juliusz Jadacki